

IUNG a susza na Opolszczyźnie. Protest rolników

Autor: Mariusz Drożdż

Data: 13 listopada 2018

Nie ustaje protest rolników w ?osiowie o uznanie suszy w województwie. Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach w opublikowanym komunikacie nie stwierdził wystąpienia wiosennej suszy rolniczej na Opolszczyźnie.

Gdyby jeszcze rolnicy sprzeciwili się decyzji Instytutu i dali dobry plon, to pewnie rolnicy nie marnowaliby czasu na protesty. No, ale cóż – rolnina rośnie, a do wzrostu potrzebuje wody. Tej niestety brakuje w wielu rejonach, a plony były bardzo niskie. Komisje składające się z przedstawicieli gmin i Izby Rolniczej oszacowały straty. – *W mniej więcej około 40%. W burakach cukrowych nawet do 50, rzepak około 30-35, zboża ozime, jęczmień ozimy, także tutaj te rolniny zostały uznane oprócz rzepaku i kukurydzy oczywiście* – wymienia Sławomir Barwiński, rolnik z Janowa.



Sławomir Barwiński, rolnik z Janowa

fot. Mariusz Drożdż

Protest rolników wciąż trwa

Wielu rolników nie wywiła się z kontraktów, za co grożą im kary. – *Jeśli IUNG nie ogłosi suszy, to znaczy, że plony powinny być. Rolnicy nie wykonali swoich kontraktacji jest winą rolnika, a nie tego, że była zła pogoda* – mówi Leszek Fornal członek Izby Rolniczej z gminy Lewin Brzeski.

Jeżeli IUNG nie ogłosi suszy, to znaczy, że plony powinny być.

Wojewoda opolski nie zaakceptował jednak protokołów, w których były wykazane straty w rzepaku, burakach cukrowych i kukurydzy. Rolnicy z powiatu brzeskiego trzy razy przyjechali do Urzędu Wojewódzkiego, organizując protest rolników.

Chcieli przekonać wojewodę do przyjęcia protokołów. Potem pojechali na spotkanie z ministrem rolnictwa do Warszawy. W efekcie wiceminister rolnictwa przyjechał na spotkanie rolników do Łosiowa. Niestety ani on, ani wojewoda opolski nie mogli niczego obiecać rolnikom.



Leszek Fornal, członek Izby Rolniczej z gminy Lewin Brzeski

fot. Mariusz Drożdż

Niepewne dane

Komisja oszacowała straty tylko w tych odmianach, które występują w ramach bilansu wodnego i wchodzi w skład Instytutu Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Niestety nie są to wszystkie odmiany roślin, brak przede wszystkim kukurydzy. Istotny jest fakt, że klimatyczny bilans wody na terenie województwa opolskiego nie jest liczony tylko z 3 stacji JUNG-owych. Oprócz tego pod uwagę są brane stacje meteorologiczne, które zlokalizowane są na terenie Opola.

– *Wzrostnie z posterunkami opadowymi jest ich 16 na terenie całego województwa opolskiego, więc te dane są wiarygodne. Nie dziwi się oburzeniu rolników, ale dane i system, który jest wdrożony na terenie naszego kraju jest wiarygodny i na podstawie tego systemu, póki co takiej pomocy nie możemy skierować* – wyjaśnia Rafał Romanowski, wiceminister rolnictwa.

Wiceminister dodaje również, że resort zobowiązuje się do ponownego przeanalizowania danych dostarczonych przez rolników jak również z Instytutu w celu ponownego rozpatrzenia sytuacji. Podkreśla jednocześnie, że kierowana pomoc jest rzetelnie realizowana.



Rafał Romanowski, wiceminister rolnictwa

fot. Mariusz Drożdż

Wiele się nie da zrobić

Szybka zmiana protokołów jakiej oczekują rolnicy jest nierealna. Jak wiadomo, sporządzone akty wykonawcze przedstawiają dokładne wytyczne.

– Te protokoły, które są w chwili obecnej w Urzędzie Wojewódzkim będą rozpatrywane, bądź te, które zostały odesłane nie mogą być zmienione ręcznie przez wojewodę i te, które są, były źle sporządzone przez komisję, które pracowały na poszczególnych uprawach po prostu nie będą przeze mnie akceptowane, dlatego że nie zostały wykonane zgodnie z aktualnym czy z danym bilansem wodnym, który był na dany okres, dla danej uprawy, na danej uprawie – wyjaśnia stan rzeczy Adrian Czubak, wojewoda opolski.

Jednocześnie potwierdza, że pan minister Rafał Romanowski zadeklarował zaproszenie do swojego gabinetu kilku przedstawicieli środowisk rolniczych z powiatu brzeskiego, aby porównać dane rolników z danymi IUNG.



Adrian Czubak, wojewoda opolski

fot. Mariusz Drożdż

Sprawa stoi w miejscu

Rolnicy ze spotkania z ministrem i wojewodą opolskim wyszli zawiedzeni, ale nie zamierzają odpuścić. Towarzyszyły im bardzo złe nastroje. Jak mówi pan Sławomir Barwiński, prowadzący gospodarstwo rolne w gminie Olszanka, sprawa nie wygląda optymistycznie – *Nie dogadaliśmy się, wojewoda i minister cały czas stoją przy swojej, zasłaniają się ustawami JUNG-owskimi, jest to według nad grubo nie w porządku, bo komisje chodziły po polach, szacowały straty takie jakie miały być i robiły to rzetelnie, a nam się wpiera, że po prostu nam się, że tak powiem, nic wielkiego nie stało w tych uprawach i cały czas odwraca się kota ogonem.*

Rolnicy poddawać się nie chcą i planują organizować kolejne działania w swojej sprawie. – *Na polu było widać bardzo duże obniżki plonów, mam nadzieję, że jakoś to jeszcze wytłumaczymy. Mamy spotkanie w Ministerstwie w przyszłym tygodniu – grupa naszych rolników z przedstawicielami IUNG-u i będziemy rozmawiać dalej, protest rolników jeszcze potrwa –* mówi Leszek Fornal, członek Izby Rolniczej z gminy Lewin Brzeski.

Nikt z protestujących rolników nie zamierza składać broni. Jak mówią sami walczą o prawdę jaka była na polu.

Rządowe plany na rozwiązanie problemu

Przedstawiciele polskiego rządu zapewniali jednak, że chcą rozwiązać problem suszy

w przyszłości. Użyźnianie gleby, wapnowanie i szczegółowa melioracja są niezbędnymi elementami, jakie należy wprowadzić na terenie całego kraju. – *Nie może być tak zwanej metody zero-jedynkowej, że mamy tej wody albo bardzo dużo i za chwilę ona spływa rzekami do Bałtyku i do końca marca bilans wodny mamy bardzo korzystny, a już w pierwszej dekadzie kwietnia przy nieporównywalnie większych temperaturach powietrza zaczynają się problemy dotyczące suszy dla poszczególnych odmian roślin. W tym wypadku były to zboża choćby ozime, więc taki mechanizm musi być jak najpilniej (wprowadzony przyp. red.) i te zaległości sprzed kilkudziesięciu lat muszą być zrealizowane* – tłumaczy minister Romanowski.



Długotrwały brak wody doszczętnie zniszczył plony.

fot. Mariusz Drożdż

W Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej jest opracowywane studium retencyjne dla Polski. Badane są bilanse i gospodarka wodą, również ze względu na zmienne warunki atmosferyczne w Polsce. Obecnie często mamy do czynienia z sytuacją kiedy krótkotrwałe i gwałtowne opady deszczu nie są przyjmowane przez wyschniętą ziemię, a woda zamiast być magazynowana spływa do cieków wodnych. Plany rządowe idą w tym kierunku, aby stworzyć mechanizm świadomego gospodarowania wodą i wykorzystywania jej w sytuacjach kryzysowych.

Wojewoda opolski podkreśla również, że istotną kwestią jest również rozmieszczenie stacji pomiarowych IUNG bądź IMGW.

Przestarzałe przepisy

Ten rok pokazał, że w danej miejscowości nawet po jednej stronie wsi mogło padać, po drugie wcale nie musiało. Deszcz potrafił być krótki i nawalny. Ten kto miał szczęście, mógł liczyć na wyższy plon. W takiej sytuacji zwiększenie liczby punktów pomiarowych nie do końca przełoży się na to, że wynik

podany przez IUNG będzie bardziej sprawiedliwy.



Marek Froelich, wiceprezes Izby Rolniczej w Opolu

fot. Mariusz Drożdż

– Rolnicy są bardzo wzburzeni dzisiejszą merytoryką i poziomem dyskusji, bo tutaj ministerstwo się bardzo mocno okopało na swoich pozycjach, przyjęli założenie, że muszą przestrzegać prawa, no i wydaje mi się, że tak powinno być, według jakiegoś kręgosłupa musimy postępować, natomiast nikt nie mówił o tym dzisiaj, że należałoby zacząć myśleć na przyszłość, że te zapisy, które funkcjonują dzisiaj się nie sprawdziły, w wielu miejscach były niesprawiedliwe i w wielu miejscach powinniśmy rozpocząć już teraz dyskusję nad tym, które punkty w tych IUNG-owskich zapisach z 2005 roku należy doprecyzować, bo to się nie sprawdziło, niestety – mówi Marek Froelich – wiceprezes Izby Rolniczej w Opolu.

Z powodu strat w plonach, a więc dużo mniejszych zysków, rolnicy liczą na umorzenie podatku rolnego lub nisko oprocentowane kredyty. Obawiają się jednak, że pomimo protestu rolników, gdyby sytuacja miała się powtórzyć za rok, to nie będą mieli z czego spłacić kredytów.